

WOLNOMULARSKIE REWOLUCJE PRZECIWIW KAPŁANOM

Historia wolnomularstwa rozpoczyna się w epoce oświecenia. Odgrywała wtedy rolę religii zastępczej (por. Marian Kukiel) dla intelektualnych i politycznych elit odrzucających wiarę chrześcijańską, która przez wieki kształtowała kulturowe oblicze Europy. W lożach spotykają się nie tylko czołowi przedstawiciele „wieku świateł” na czele z Wolterem i encyklopedystami, ale również przedstawiciele ancien régime’u (Ludwik XVI, a nawet późniejszy „doktor kontrrewolucji” Józef de Maistre).

Miarą kryzysu było to, że wolnomularstwo zaczęło przenikać w szeregi osiemnastowiecznego Kościoła, mimo że orzeczenia kolejnych papieży nie pozostawiały wątpliwości co do tego, że katolik nie może należeć lub wspierać masonerii.

Wolnomularska religia zastępcza od początku za swój cel wzięła sobie duchowieństwo katolickie, a zwłaszcza księży. Bez kapłaństwa nie ma przecież dostępu do źródła i szczytu życia Kościoła, czyli Eucharystii. Stąd brało się tak wielkie natężenie propagandowych ataków organizowanych przez loże, a wymierzonych w katolickich księży.

Znany slogan Woltera „Wymażcie tę niegodziwość!” odzwierciedlał jego chrystofobiczną postawę; odnosił się do Kościoła, a w nim w sposób szczególny do księży. W lożach, a następnie na salonach walczone z kapłanami, stosując na przemian drwinę (wobec „ciemnoty i zacofania” szerzonych rzekomo przez księży) i strach (przed ich „niepohamowanymi apetytami” na władzę i bogactwa materialne). W Palais-Royal, paryskiej siedzibie księcia Filipa Orleańskiego, wielkiego mistrza największej francuskiej loży, w ostatnich latach przed rewolucją francuską kolportowano tysiące druków, w których księży katolickich przedstawiano jako autorytarnych, pozbawionych wykształcenia i moralnych skrupułów osobników.

M Rewolucja przeciw kapłanom

Systematycznie prowadzona propaganda przyniosła swoje „owoce” po 1789 roku. Od początku rewolucja charakteryzowała się wrogością wobec Kościoła, a zwłaszcza wobec księży. Uchwalona w 1790 roku tzw. konstytucja cywilna kleru była próbą utworzenia we Francji schizmatycznego wobec Rzymu

Kościoła (zadekretowano na przykład, że biskupi mają być odtąd wybierani przez wszystkich obywateli danego departamentu, bez względu na to, czy byli wierzący, czy też nie). Warunkiem prowadzenia pracy duszpasterskiej było, jak głosiła owa ustawa, złożenie przez księży przysięgi jej przestrzegania.

Księża posłuszni wezwaniu Papieża Piusa VI, który natychmiast potępił „konstytucję cywilną kleru”, jako tzw. niezaprzyjęni zostali potraktowani jako zdrajcy. Najpierw zakazano im udzielania sakramentów (w tym odprawiania Mszy Świętej), następnie skazywano masowo na banicję do zamorskich kolonii francuskich, a w okresie szczególnego nasilenia kampanii dechrystianizacyjnej (1793-1794) skazywano na śmierć. W tym samym czasie, gdy kult chrześcijański na terenie całej Francji oficjalnie został zakazany, podobny los spotykał również tych księży (zdecydowana mniejszość), którzy wcześniej zdecydowali się złożyć przysięgę na wierność „konstytucji cywilnej”. W Republice, w tej nowej „żarliwej wspólnocie” (Saint-Just), nie było miejsca dla żadnego księdza.

M Na celowniku liberalnych kulturkampów

Dziedzictwo rewolucji francuskiej zostało podjęte przez autorów dziewiętnastowiecznych kulturkampów. We



16 karmelitanek z Compiègne zgilotynowanych 17 lipca 1794 roku w czasie rewolucji francuskiej

Lewicowe rządy, które prowadziły kampanie laicyzacyjne, zawsze dążyły do odsunięcia katolickiego duchowieństwa od edukacji

wszystkich krajach, w których liberalne rządy lub rządy wspierane przez liberałów (jak gabinet Bismarcka w Prusach) prowadziły kampanie laicyzacyjne, ich zasadniczym elementem było odsunięcie katolickiego duchowieństwa od edukacji. Zamykanie katolickich szkół prowadzonych przez zakonników i zakonnice miało zapewnić zwycięstwo laickiemu państwu w wypowiedzianej Kościołowi i ludziom wierzącym wojnie kulturowej. Zarówno w Piemoncie, Prusach, III Republice Francuskiej, jak i w Portugalii (od 1910 roku) tak pojmowany „rozdziel Kościoła od państwa” był wspierany przez miejscowe loże wolnomularskie. Pozostały one



W Meksyku w czasie prezydentury fanatycznego masona Eliasa Callesa (1924-1928) rewolucyjne państwo przypuściło bezpardonowy atak na katolickich księży. Na zdjęciu ks. Francisco Vera zastrzelony w Jalisco podczas celebracji Mszy Świętej, 1927 r.

wierne starej jacobinijskiej maksymie, że „nie ma wolności dla wrogów wolności”.

M „Tajne sekty” w Hiszpanii

Dwudziesty wiek przyniósł prawdziwą erupcję chrystofobii – nienawiści do Chrystusa i założonego przez Niego Kościoła. Warto w tym kontekście przytoczyć fragment encykliki Papieża Piusa XI „Dilectissima nobis” z 3 czerwca 1933 roku, która poruszała temat trwających w Hiszpanii od 1931 roku – tj. od ogłoszenia republiki w tym kraju – prześladowań Kościoła. Ojciec Święty zauważał w tym dokumencie, że „walka, prowadzona w Hiszpanii z Kościołem, nie może być przypisana nieznanym wiary katolickiej i jej dobrodziejstw, lecz nienawiści i nieprzyjaźni, którą przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego żywią nieprzyjaciele wszelkiego porządku religijnego i społecznego, skupieni w tajnych sektach, jak to czynią w Meksyku i Rosji”.

Wspomniane przez Papieża „tajne sekty” to przede wszystkim masoneria, która od momentu ustanowienia w Hiszpanii ustroju republikańskiego w 1931 roku, głosiła program powiązania tej zmiany politycznej z radykalną rewolucją światopoglądową, która miała polegać na odgórnie przeprowadzonej przez państwo laicyzacji. Do tego sprowadzał się przyjęty w maju 1931 roku przez Wielką Lożę Hiszpanii program przewidujący likwidację w tym kraju katolickiego szkolnictwa, zakaz funkcjonowania wszystkich katolickich zakonów (zaczynając od znieprawdzonego Towarzystwa Jezusowego) oraz zakaz publicznych praktyk religijnych. Ten ostatni obejmował nie tylko zakaz urządzania procesji (na przykład w święto Bożego Ciała), ale również chodzenia przez księży w sutannach.

W Kortezach (parlamencie hiszpańskim), które w 1931 roku miały uchwalić nową, republikańską konstytucję, na niewiele ponad 400 deputowanych aż 149 było aktywnymi masonami. Loża miała więc bezpośredni wpływ na działalność legislacyjną nowego, republikańskiego rządu. Nic dziwnego, że ustawa zasadnicza republikańskiej Hiszpanii uwzględniła wszystkie zasadnicze wytyczne sformułowane wcześniej przez Wielką Lożę.

Podobnie jak w przypadku osiemnastowiecznej Francji, również w dwudziestowiecznej Hiszpanii sączona systematycznie propaganda pogardy i obaw wobec katolickiego duchowieństwa (dochodziło nawet do tego, że w latach 30. rozpuszczano w hiszpańskich miastach pogłoski o tym, że księża rozdają dzieciom w robotniczych dzielnicach zatrute cukierki) przyniosła tragiczne rezultaty. W przypadku Hiszpanii można mówić o erupcji iście satanistycznej fali przemocy wobec księży (zakonnych i diecezjalnych) po zwycięskich dla lewicowego Frontu Ludowego wyborach w 1936 roku.

Gdy czyta się opisy ostatnich chwil kilkuset wyniesionych na ołtarze męczenników wojny domowej w Hiszpanii, nie sposób nie odnieść wrażenia, że mamy tutaj do czynienia z nienawiścią w czystej postaci. Znęcanie się nad ich ciałami w czasie krwawej agonii oraz po śmierci (na przykład rzucanie świniom na pożarcie, obcinanie genitaliów etc.) trudno przecież racjonalnie wytłumaczyć.

Podobnie wyjaśnieniom wymyka się często praktykowane przez republikanów bezczeszczenie grobów, w których pochowano nawet kilkaset lat wcześniej osoby duchowne. Nawet siewpaczki z Państwa Islamskiego nie wpadły na pomysł fotografowania się z ciałami księży lub zakonnic wyciągniętymi z miejsc ich wiecz-

nego spoczynku. A czynili tak bojownicy „nowej, wolnej Hiszpanii”, którzy swoją drogę ku „wolności sumienia i wyznania” znaczyli krwią tysięcy osób wierzących – świeckich i duchownych. W latach 1936-1939 z rąk republikanów zginęło 13 biskupów, 4010 księży diecezjalnych, 2358 zakonników, 282 zakonnice oraz 88 kleryków.

M ...i w Meksyku

Wspomniane przez Piusa XI „tajne sekty” działały również w Meksyku, gdzie od 1917 roku obowiązywała konstytucja wprowadzająca w tym kraju wzorowaną na francuskim modelu z 1907 roku zasadę tzw. rozdziału Kościoła od państwa. W czasie prezydentury fanatycznego masona Eliása Callesa (1924-1928) jej wprowadzanie w życie oznaczało przede wszystkim bezpardonowy atak rewolucyjnego państwa na katolickich księży. W 1926 roku w rozmowie z jednym z zagranicznych dyplomatów w następujący sposób wyjaśniał motywy swojego działania: „każdy tydzień, który przemienie bez Mszy Świętej, spowoduje utratę dla Kościoła ok. dwóch procent wiernych”.

Przyjęty w maju 1931 roku przez Wielką Lożę Hiszpanii program przewidywał likwidację w tym kraju katolickiego szkolnictwa, zakaz funkcjonowania wszystkich katolickich zakonów oraz zakaz publicznych praktyk religijnych

Aż do początku lat 90. XX wieku z różnym nasileniem trwała polityka wymierzona do meksykańskiego duchowieństwa, które traktowane było przez masonską elitę władzy jako „pryczyna największych nieszczęść naszego kraju” (wedle słów ministra wojny w rządzie Callesa). Księżom zakazano właściwie prowadzenia pracy duszpasterskiej bez zgody władz. Bez zgody rządu nie mogli nawet wyjeżdżać za granicę. Nie mieli wstępu do szkół oraz nie mogli pokazywać się w sutannach w miejscach publicznych. Pojawienie się św. Jana Pawła II ubranego w białą sutannę, który przybywał z apostołską wizytą do tego kraju w 1979 roku, dla milionów wiernych było krzepiącym znakiem sprzeciwu wobec uzurpacji wolnomularskich elit władzy. ●



Prof. Grzegorz Kucharczyk